

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Pismo codzienne dla polskiego ludu pracującego.

Przedpłata wynosi na pocztę miesięcznie 4 mk., z przyniesieniem do domu 4,30 mk., kwartalnie 12 mk., z przyniesieniem do domu 12,90 mk., u kolporterów miesięcznie 4,00 mk., pod opaską miesięcznie 5,00 mk., za granicą pod opaską miesięcznie 6,00 mk. Pojedynczy numer 80 fenigów.

Telefon nr. 1150

Cena ogłoszeń za jeden wiersz petytowy jednolamowy lub jego miejsce 50 fenigów. Za reklamy dwulamowe 1,50 mk. Na częściach umieszczane ogłoszenia udzielamy stosowny upust. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować: „Gazeta Robotnicza”, Katowice O.-S., Schliessbach 101.

Redakcja i administracja znajduje się w Katowicach, ul. Ratuszowa nr. 12. Wydawca Józef Biniszkiwicz w Katowicach Odpowiedzialny redaktor W. Bobek w Łabętach

Nowa sposobność do zawarcia pokoju.

Proletariat polski z napreżeniem śledzi przebieg walk na Wschodzie, walk, które wyrwywają z szeregów tysiące młodych istnień żołnierskich.

Wojna na Wschodzie jest tą znową, nie dającą nikomu z nas spokoju. Wojna na Wschodzie jest tym ciągłym niebezpieczeństwem dalszych strat i ofiar, ciągłym niebezpieczeństwem niesłychanych klęsk gospodarczych, które od tyłu już miesiące nad nami wiszą.

Wojna na Wschodzie wreszcie to przelew krwi robotniczej nie w interesie celów walki o wolność, bo tu już dawno zakończona, ale w interesie burżuazji wszechświatowej.

Nie dziw przeto, że cały polski obóz robotniczy z nienawiścią odnosi się do zamiarów dalszej wojny, bez względu na to jakie im pozorami i hasłami nie starano by się zakryć jej właściwe oblicze.

I dlatego to, Polska Partia Socjalistyczna już od długiego szeregu miesięcy prowadzi walkę nieubłaganą, by zmusić rząd polski do pokoju. Tymczasem jednak hasło pokojowe, które zdawało się już być bliskie ostatecznego osiągnięcia, odeszło na plan dalszy.

Ofenzywa Kijowska i późniejsza ofenzywa bolszewicka na odcinku północnym frontu pochłonięła uwagę wszystkich, sprawa pokoju przestała być aktualną.

I znowu huczaty armaty i znowu rozstrzygała sprawę armia.

Jednak armia, choćby najlepsza nie może decydująco i trwale rozstrzygnąć żadnego politycznego zagadnienia, przez takie traktowanie sprawy zawałowała się potęga hakatystycznych Niemiec Wilhelma II.

Mieć może rozciąć węzeł gordyjski, ale nie stworzy podstawy przyszłego bytu, nie stworzy mocnych, potężnych fundamentów pod pokojowe stosunki na dłuższy okres czasu.

Rząd polski w osobie M. Spraw. Zagr. Patka składał niejednokrotnie oświadczenia, że gdy tylko nadarzy się sytuacja odpowiednia, wystąpi z inicjatywą pokoju.

Takie wystąpienie rządu polskiego było tym bardziej konieczne, że z winy tegoż rządu nie doszły do skutku rokowania pokojowe, zacząć się mające przed dwoma miesiącami. O sławetny Borysów, rozbił się pokój.

Skutkiem tego dwa z górą miesiące toczą się boje, dwa z górą miesiące leje się krew.

Mamy wprowadzić za sobą „wspaniałą” ofenzywę Kijowską, ale te wspomnienia nie naprawią olbrzymich szkód wynikłych z wojny, jaka się toczy na olbrzymim froncie od morza Czarnego aż po granicę Łotwy.

Strat tych nie powetuje i wysoce korzystny fakt postawienia na silnych podstawach sprawy niepodległości Ukrainy.

Lecz zagłębianie się w przeszłość nie pomoże. Chodzi o to, żeby obecnie nie pozwolić wojnie tej toczyć się ani dnia dłużej.

I ta sprawa musi być bezwzględnie załatwiona w przeciwnym razie czekają nas opłakane następstwa nieopatrzności polskiej dyplomacji. Tłómaczyli się przedstawiciele rządu, że sytuacja wojskowa nie była sprzyjającą rokowaniom pokojowym.

Nie zgadzamy się z tym twierdzeniem. Moment zakończenia ofenzywy Kijowskiej był momentem w którym powinna była być

postawiona na porządku dziennym sprawa pokoju.

Byliśmy bezwzględnie przeciwnikami pochodu na Kijów, twierdząc, że sprawę Ukrainą rozwiązać należy na drodze układów pokojowych.

Jeśli jednak zdobycie Kijowa rząd uznał za konieczne, to po osiągnięciu tego rezultatu koniecznością było jasne postawienie sprawy pokoju.

Moment ten opuszczono. Lecz oto obecnie zjawia się nowy moment odpowiedni.

Ofenzywa bolszewicka została całkowicie zatrzymana. Armia polska na całej linii złamała natarcie przeciwnika, przeszła do zwycięskiej kontrofensywy.

Radosny skowył prasy hakatystycznej i przepowiednie o zupełnym rozgromie Polaków, wszystko to okazało się daremne.

Armia polska pokazała jeszcze raz co umie. — Armia polska spełniła swój obowiązek. Obecnie czas przyszedł na polską dyplomację.

Dość już mamy tych ciągłych zwycięstw na Wschodzie, dość już mamy tego pochodu naprzód — społeczeństwo potrzebuje i domaga się pokoju.

Obecna chwila, gdy znowu Polacy są zwycięzcami najbardziej jest właśnie odpowiednia, by wyciągnąć rękę do zgody, by zakończyć tę krwawą niszczącą wojnę.

Rozumiemy dobrze, że wiele trudności nastęrcza rokowanie pokojowe, a najważszymi z nich będą sprawy Białoruska i Ukrainiska.

Nie wątpimy jednak na chwilę, że wyjście z tej sytuacji znaleźć się musi.

W każdym razie jest rzeczą więcej jak pewną, że dalsza wojna nie zbliży nas bliżej do rozwiązania tych zagadnień.

Tak sytuacja wewnętrzna kraju, który wymaga wyłożonej pracy twórczej, jak i położenie na terenach plebiscytowych zmusza do pokoju. To rozumieją już dziś wszyscy w Polsce, prócz bezmyślnych kretynów imperjalistycznych.

Proletariat Polski całej a z nim i robotnik Śląska Górnego raz jeszcze tym razem po raz ostatni żąda zawarcia natychmiastowego pokoju na Wschodzie.

Dalsza wojna byłaby zbrodnią.

Sytuacja na Spiszu i Grawie.

Nowy Targ. Jak wiadomo, za teren plebiscytowy zostały uznane 2 powiaty na Orawie (namiestowski i trzebiński) i 1 na Spiszu (starowiejski) wraz z drobną częścią kieżmarskiego. Rozszerzanie akcji plebiscytowej na powiaty kieżmarski i lubowelski, a więc na dolinę Popradu jest rzeczą wagi pierwszorzędnej. Powiaty te są w znacznym stopniu czysto polskie a zresztą i pozostała ludność (niemiecka i węgierska) bynajmniej do Czech należeć nie chce; żadnych miejscowych Czechów oczywiście niema i nie było!

Jeszcze jedno w tej sprawie. W myśli art. 1. decyzji Rady Najwyższej z dnia 17. września 1919 r. 3 gminy powiatu kieżmarskiego: Zdziar, Słowiańska wieś i Biała Spiska — jako przecięte linią wodoskłonu, powinny być uprawnione do głosowania; tymczasem ani w Słowiańskiej ani w Białej plebiscytu nie ogłoszono!! Jeżeli zaś owe 3 gminy zostaną wciągnięte do plebiscytu, powinny być poddane plebiscytowi także inne gminy powiatu kieżmarskiego. Albowiem rzut oka na mapę wykazuje, że

1. owe 3 gminy świeżo wciągnięte do terenu plebiscytowego otaczają ze wszech stron 2 inne gminy, t. j. Lendak i Wyborne, które tym sposobem tworzą enklawę w terenie plebiscytowym;

2. terytorjum Białej Spiskiej i Słowiańskiej wsi wbija się klinem w resztę powiatu kieżmarskiego, nie objętego plebiscytem, sięgając już na prawy brzeg Popradu i przecinając linię kolejową, prowadzoną wzdłuż tej rzeki (Poprad — Podoliniec).

Ta sytuacja topograficzna stwarza dla plebiscytu warunki wprost absurdalne, i jasne jest — jak stwierdza memoriał głównego komitetu spisko - orawskiego z dnia 9. marca b. r. — że o przeprowadzeniu go w tych tylko 4 gminach (t. zn. 3wy mienione i Jaworzyna) powiatu kieżmarskiego z pominięciem innych, nie może być absolutnie mowy, tak ze względów technicznych, jak i ze względu na przyszłą ewentualną konfigurację granicy.

Ze względu na technikę plebiscytową nie da się pomyśleć ani pozostawienie enklawy Lendaku i Wybornej, ani przeprowadzenie plebiscytu w Białej Spiskiej, a wyłączenie od niego Kieżmarku, Rakusów, Buszowiec i innych, sąsiadujących ze Słowiańską wsią i Białą Spiską gmin w dolinie Popradu, których mieszkańcy nie będą mogli pojąć, dlaczego ich niedopuszczono do głosowania, skoro głosują mieszkańcy tamtych gmin powiatu kieżmarskiego. Ta okoliczność może spowodować najniepożądane powikłania, które mogą zakłócić, a nawet unicestwić normalne przeprowadzenie plebiscytu. Uniknąć ich możnaby jedynie przez rozszerzenie plebiscytu na cały powiat kieżmarski, tem więcej, że na wszystkich terenach plebiscytowych za podstawę terytorjalną plebiscytu przyjęto całą jednostkę administracyjną, jaką jest powiat, nie zaś poszczególne, wyrwane z niego gminy, jak ma to miejsce w niniejszym wypadku.

Jeszcze silniej przemawia za koniecznością rozszerzenia terenu plebiscytowego już nie tylko na powiat kieżmarski, ale także i na powiat staro-lubowelski względ na przyszłą konfigurację granic i warunki ekonomiczne tych okolic. W razie, gdyby plebiscyt w tych 3 wspomnianych gminach powiatu kieżmarskiego wypadł korzystnie dla Polski i miał się stać podstawą wyznaczenia przyszłej granicy, powstałby twór monstrualny, niezdolny do dalszego życia politycznego i rozwoju gospodarczego.

Wspomniana klauzula rozporządzenia Rady Najwyższej z dnia 27. września, rozciągająca plebiscyt na gminy przecięte linią wodoskłonu, była zapewne przejawem troski, aby przy rozdziale obszarów spornych między oba państwa odegrały rolę nie tylko względy czysto geograficzne, ale przede wszystkim interesy gospodarcze mieszkańców tychże obszarów.

Ale ten sam wzgląd gospodarczy, który uzasadniał wciągnięcie owych 3 gmin do terenu plebiscytowego i do ewentualnego związku z państwem, na którego korzyść wypadnie plebiscyt domaga się (pomijając pogwałconą zasadę etnograficzną i prawa historyczne) rozszerzenia plebiscytu na cały powiat kieżmarski a w następstwie tego i na staro-lubowelski. — Między gminami na terenie plebiscytowym a gminami poddane plebiscytowi w obu tych powiatach zadzierżnięte są odwieczne węzły prawno-ekonomiczne. Gminy terenu plebiscytowego mają swe grunty, pastwiska i dzierżawy wiecyste hal i lasów na terenie pozaplebiscytowym i odwrotnie. Tak gminy Jurgów, Rzepisko i Czarna Góra, leżące w obrębie granic plebiscytowych mają swe pastwiska w Krzyżowej Wsi, Toporcu, Kieżmarku i Lubicy nie dopuszczonych do plebiscytu. Podobnie i niegłosujący Lendak dzierżawi pastwiska w głosującym Jeziersku, lub niegłosujące Rakusy mają większość gruntów na terenie Białej Spiskiej, musiałoby to nastąpić w razie, gdyby nie rozszerzono ple-

biscytu na cały powiat kierzmarzski, a także lubowski.

W ten sposób kwestja rozszerzenia plebiscytu na powiat kierzmarzski i lubowski jest kwestją niezmiernie ważną i palącą. Etnograficzne i polityczne stosunki, także silnie przemawiające za plebiscytem w tych 2 powiatach, omówimy innym razem.

Na razie kwestja rozszerzenia plebiscytu zajmuje się nasze ministerstwo spraw zagranicznych. Sprawa jednak coś mało naprzód się posuwała...

Przechodzimy do tych 3 powiatów, gdzie plebiscyt ma się odbyć — pono 2-go lipca!...

Ale w jakich warunkach!...

Czesi rządzą sami obszarem plebiscytowym przez rok przeszło. Tymczasem podkomisja koalicyjna przeniosła się na teren plebiscytowy dopiero około połowy maja. A więc dopiero od tego czasu Polacy uzyskali pewną (bardzo względną) wolność ruchów. A więc na półtora roku działalności czeskiej przypadłoby (do 2. lipca) miesiąc działalności polskiej. Czy to mają być równe szanse?

Przytem w jakich warunkach pracują Polacy?

1. Cała administracja (starostowie etc.) jest czeska. Szkoły w rękach czeskich.

2. Cała żandarmerja pozostała w rękach czeskich.

3. Ks. Blaha, generalny wikariusz czeski, „ober-agitator“ oświadczył wszystkim księżom polskim, że ich zawiesił (zasuspenduje) w wykonywaniu obowiązków za pracę dla Polski.

4. Telefon w rękach czeskich.

5. Do dziś dnia podkomisja koalicyjna nie ogłosiła urzędowo o plebiscycie i część ludności jest przekonana, że po staremu na terenie plebiscytowym rządzą Czesi.

6. Wobec tego terror czeski szaleje. Obito np. w Niedzicy znaną działaczkę polską p. Bojarską. W Trzcianie w niedzielę czeski starosta zakazał wiecu, zaś czescy żandarmi więc rozpędzili, ranąc kilku Polaków!

7. Koalicyjna podkomisja jest bezsilna, mając 7 żołnierzy na Spiszu, zaś 15 na Orawie.

Naturalnie 3 polscy „rezydenci“ (z głosem doradczym!) w Trzcianie, Namietowie Starej wsi nie mają żadnego znaczenia. Ludność jest przekonana, że władze czeskie urzędują dalej! Od przyszłości czeskiej oczywiście zwolnione nie zostały!

Wprawdzie po długich a ciężkich targach „zredukowano“ żandarmerję czeską do 9 osób. Ale jakie może to mieć znaczenie, skoro:

1. polskiej, czy też miejscowej żandarmerji niema;

2. usunięta nominalnie część żandarmerji „de facto“ pozostała na miejscu bez mundurów i dalej terroryzuje ludność;

3. bezsilna podkomisja, nie mająca ani chęci, ani siły zbrojnej, zajmuje się przeważnie łapaniem ryb w potokach górskich; bo i cóż ma robić?... Faktyczna siła jest w rękach czeskich!

Podobno niektórzy członkowie podkomisji koalicyjnej są ludźmi bezstronnymi i dobrej woli. Całkowicie jednakże zależą od komisji głównej w Cieszynie. Tej ostatniej kierunku jest powszechnie znany!...

Pozostaje jeszcze kwestja, czy dostatecznie energicznie postawę zajął w podkomisji koalicyjnej reprezentant polski. Czy należało się zgodzić na doradczych „rezydentów“? Czy z należytą energją przedkładane są liczne protokoły o nadużyciach czeskich? Czy pracuje w należytych kontaktach z komitetem głównym polskim w Nowym Targu?

Tych kwestji tu nie rozstrzygamy.

W każdym razie powyższy obraz sytuacji doprowadza nas do następującej konkluzji, którą Bulawa Franciszek urządził, ku byle tylko komedja, a nie „samostanowieniem“ ludności, która całkowicie jest steryoryzowana przez administrację i żandarmerję czeską.

Laurahuta—Siemianowice Wiec robotniczy

odbędzie się

w środę 16. czerwca po poł. o godz. 5 na sali p. Kałodzieja.

Przemawiać będzie tow. Józef Biniszkiwicz.

Konferencja z Ukraińcami.

Wczoraj przed południem delegaci ukraińscy z Chełmszczyzny, Wołynia, Podlasia i Polesia w liczbie kilkunastu osób przybyli do Sejmu, gdzie odbyła konferencja z przedstawicielami Klubów: PPS, „Piasta“, „Wyzwolenia“, Stapińczyków i Nar. Partji Robotników.

Ze strony naszej brali udział w konferencji ttow. Daszyński, Drészer, Pużak, i Ziemięcki. Konferencja miała charakter informacyjny.

Delegacja przywiozła z sobą memoriał w sprawie żądań ludności ukraińskiej w Rzplitej Polskiej (z wyjątkiem Galicji Wschodniej).

Oto główne punkty tego memoriału: Równouprawnienie obywatelskie, amnestja w sprawach związanych z dotychczasową wojną polsko-ukraińską, zniesienie na ziemiach z ludnością ukraińską stanu okupacyjno-wojskowego, uregulowanie sprawy wolnego wyboru przynależności państwowej.

W zakresie administracji: połączenie na podstawach etnograficznych w jednostkę administracyjną wszystkich ziem z ludnością ukraińską, zniesienie wewnętrznych kordonów pomiędzy ziemiami ukraińskimi a resztą ziem Rzeczypospolitej Polskiej, wprowadzenie samorządu na ogólnopolskich zasadach, uznanie języka ukraińskiego w instytucjach administracyjnych, sądowych i samorządowych jako języka krajowego, równouprawnionego z językiem polskim w stosunku do władz państwowych.

W zakresie szkolnictwa. Wprowadzenie dla ludności ukraińskiej szkoły narodowo-ukraińskiej i powszechnego obowiązku nauczania, zaspakajanie oświatowych potrzeb ludności w szkołach ukraińskich wszystkich typów, tak niższych jakoteż i średnich ze wszystkimi prawami, przysługującymi polskim szkołom państwowym tak dla nauczycieli, jakoteż dla uczniów; językiem wykładowym w takich szkołach ma być język ukraiński. Skład nauczycielski nie krutować się winien z ukraińców, szkoły muszą być utrzymywane z funduszy państwowych.

W sprawach kościelnych: zabezpieczenie ukraińskiej cerkwi prawosławnej w granicach Rzeczypospolitej Polskiej pełną swobodę, uwolnienie od moskiewskich wpływów rusyfikacyjnych a także od zależności i ucisku administracji miejscowej; wstrzymanie zamiany cerkwi prawosławnych i byłych unickich na kościoły rzym-katolickie; zezwolenie ludności, przyznającej się do wyznania grecko-unickiego na organizowanie się w parafje oraz poddanie tychże parafji pod jurysdykcję duchowną metropolity grecko-unickiego we Lwowie.

W sprawach gospodarczych: odbudowa kraju zniszczonego przez wojnę, udzielenie kredytów państwowych na odbudowę, pomoc dla samorządów i stowarzyszeń spółdzielczych, zaniechanie biurokratycznego systemu w gospodarce i współdziałanie ze społeczeństwem. Popieranie instytucji spółdzielczych, zniesienie ograniczeń przy rejestracji, przekazywanie uprawnień spółdzielniom i samorządom.

W sprawie rolnej: wstrzymanie kolonizacji do chwili powrotu wszystkich uchodźców, uwzględnianie przy parcelacji całej ludności bezrolnej i małorolnej, bez różnicy wyznania i narodowości, dopuszczenie przedstawicieli ludności ukraińskiej do państwowych instytucji rolnych.

Nadużycie dyrekcji kolejowej w Katowicach.

Z jaką bezwzględnością występują władze niemieckie względem urzędników polskich świadczą postępowanie dyrekcji kolejowej w Katowicach, która dopuściła się znów niesłychanego nadużycia swej władzy. Mianowicie dyrekcja kolejowa wydała p. J. K. z Mysłowic z służby z powodu denuncjacji, że miał rzekomo agitować podczas służby w wagonach kolejowych i zdobywać przytem służbę. Pokrzywdzony urzędnik polski zwrócił się z żądaniem do oddziału kolejarzy w Katowicach ażeby zażądał wyjaśnienia od dyrekcji. Ponieważ nie otrzymał żadnej odpowiedzi, udał się do kontrolera Międzysojuszniczej Komisji przy dyrekcji kolejowej w Katowicach, dra. Perco. Oświadczone mu, że do służby wrócić miał już 5-go maja. Gdy urzędnik Komisji Koalicyjnej dowiedział się, że dotychczas mu tego niedoniesiono, oburzył się niezmiernie i przyrzekł p. K., że wkroczy bezprawne postępowanie dyrekcji kolejowej. Zaraz też w następną niedzielę przyszedł do niego posłaniec

urzędu kolejowego z poleceniem, ażeby natychmiast się stawił do służby. W biurze dyrekcji Oberbahnhofsvorsteher Bura przeczytał mu rozporządzenie urzędowego orędownika kolejowego nr. 121 zakazujące wszelkiej agitacji politycznej podczas służby. Gdy p. K. zwrócił naczelnikowi kolejowemu uwagę na to, ażeby tak samo zakazano wszystkim urzędnikom niemieckim wszelkiej agitacji i oświadczył, że w razie zaczepki z strony jego kolegów niemieckich doniesie to odpowiedniemu władzom okupacyjnym, wówczas odpowiedział mu z oburzeniem p. Bura: „Das werden Sie nicht bestimmen, Sie haben nichts zu sagen, wir machen, was wir wollen“.

Powyższe zdarzenie udawała nam, że władze niemieckie na Górnym Śląsku istnieją tylko do krzywdzenia Polaków i do agitowania za Niemcami. Nadużycia jakich się dopuszczają z dnia na dzień, przekraczają wszelkie granice sprawiedliwości i uczciwości. Spodziewamy się że niedługo będą urzędy niemieckie tyraniować ludność polską, albowiem w niezadługim czasie Międzysojusznicza Komisja ukróci wszelkie ich wybryki.

Sprzedawczyki psioczą dalej.

Jeżeli złodziej chce pewno uchodzić, wtenczas krzyczy na całe gardło „łapaj złodzieja“. Tak też postępują bandyci z Górnoślązaka. Sprzedawali się przez całą wojnę Niemcom i teraz udawając dobrych Polaków psioczą na PPS.

W numerze sobotniem pisze „Górnoślązak“, że socjalhakatysta Philip kupił sobie rzekomo dwór.

Nie nas to nie obchodzi gdy sprzedawczyk — bandyta polski wyzywa sprzedawczyka — bandytę Niemca, lecz cel sprzedawczyka bytomskiego jest inny.

Pisząc o Philipie, dodaje ten łotrzyk, że i Daszyński sobie kupił dworek i pyta z niewinną miną kiedy przyjdzie kolej na towarzyszy Adama i Biniszkiwicza i przytłum się truje, że B. ma okrągły brzuszec.

Gdyby takie łajdactwo pisał człowiek uczciwy, natenczas byśmy nad tem ubolewali i sądziłibyśmy, że czyni to w dobrej wierze, lecz gdy to czynią pieski zdrójcy narodowego, który sądem berlińskim wymusza cztery miliony marek z odradzającej się Polski natenczas jest tylko jedna odpowiedź, spluniecie im w pysk.

Dla wyjaśnienia naszych towarzyszy dodajemy tylko, że towarzysz Daszyński już przed rokiem oświadczył w Sejmie polskim, iż temu którym u jego folwarku odnajdzie ofiaruje cały ten majątek w prezencie.

Tusza towarzysza Biniszkiwicza, pomimo denuncjującej pracy świadczy, że ma on dobry żołądek i czyste sumienie a zdrójcy Katolikowi muszą schnąć jak gałęś i zginać jak legendarny Judasz.

35 głupców.

Katolik z dnia 10. bm. rozpisuje się o naszej szkółce w Rudzie i jako filar mądrości sprzedawczyków twierdzi, że do szkółki naszej uczęszcza 35 głupców. O towarzyszu Czapskim pisze, że wygłasza on wykłady zaprawione mocno sosem komunistycznym.

Szkółka nasza ma jako pierwsze zadanie uczenie polskiego pisanja i czytania a w dalszym ciągu uświadamianie społeczno-polityczne zgodnie z programem PPS.

Jesteśmy pewni, że pod tem względem da nam wyjaśnienie tow. Czapski.

Co się zaś tyczy tych 35 głupców, to jesteśmy przeświadczeni, że na ofiarę, chodzenia po ciężkiej pracy na szkółkę zdobęda się tylko robotnicy światli i ofiarni, i chodzą oni na szkółkę po to, by się jeszcze więcej wyrobić, aby zdrójcy Katolikowi mogli ich dalej sprzedawać i bezkarnie się bogacić judaszowskimi srebrnikami.

Powiat raciborski żąda równouprawnienia.

Racibórz, 5. czerwca 1920 r.

My dzisiaj zebrani sołtysi, ławnicy i radni gmin (Polacy) uchwaliliśmy następującą rezolucję:

Rezolucja:

Żadamy stanowczo odpowiednich urzędów mianowicie od prześwietnej Komisji Międzysojuszniczej Rządzącej i Plebiscytowej, wzgl. od Pana Kontrolera Powiatowego co następuje:

I. Ażeby oredyżem z dnia 11. lutego 1920 roku uroczysto, przyrzeczone równouprawnienie ludu polskiego na równi z niemieckim, było jaknajściślej przeprowadzone.

Baczność! Legitymacja.

Legitymacja nr. 276 wystawiona na nazwisko Jana Miarki została przez szajkę niemiecką skradziona. Ostrzegamy przed wszystkimi, którzy za pomocą tej legitymacji będą chcieli zbliżyć się do Polaków. Są to oszusty.

Kocynder a Sicherheitswehra.

Pokazał się u Miarki w Mikołowie taki smyk Kocynder, który wszystko wie i z wszystkiego się śmieje. Nie podarował i Zycherke. To też ledwo się Kocynder urodził, już go Zielonkowi chcieli capnąć. Naskarzyli do kontrolera powiatowego w Pszczynie, że ten Kocynder to taki „frecher Kerl”, którego trzeba skonfiskować, by go nikt nie czytał. Kontroler odpowiadał im na to, by mu przynieśli jeden numer Kocyndra, aby się mógł sam przekonać, co on tam takiego pisze.

Na to przyleciało do Miarki aż 4 Zielonych, by aresztować co dopiero urodzonego Kocyndra, i zażądali wydania całego jego nakładu. Ale u Miarki też ludzie mają filipa w głowie, za telefonowali do kontrolera w Pszczynie i dowiedzieli się, że chodzi tylko o jeden numer dla kontrolera, który też za pokwitowaniem Zycherke wydano. Ale zielonkowie obawiając się by Kocynder nie uciekł obstawili cały zakład Miarki, a ten smyk położył się na brzuchu i czytał im wesołe zagadki pod tytułem: „Wer ist das? n. p. niby to nie Herr, a jednak Wehr” — kto to jest? Kontroler Koalicyjny tymczasem przeczytał sobie Kocyndra, wesoło się uśmieł i kazał uwolnić tego wesołego karłusa, bo to, że się z Niemców śmieje, to jeszcze nie żadna zbrodnia, toć przecież sami Niemcy też się z siebie śmieją w swoich „Witzblättern”. Żadną z brodnia też nie jest, gdy sobie Kocynder zaśpiewa:

Ślązak nie jest szwandrok, Polakiem się czuje,
Górnośląski humor, żaden „Galgenhumor”.
Jeno dowcip polski, jak trza to w pysk pluje,
A kiedy jest z czego na humor się śmieje,
Otóż jakie czasy nastały na Śląsku,
Że — Kocyndrowi trza być redaktorem —
Plebiscyt się udać musi po pierońsku
Choćby tu się Landrat wściekł z prokuratorem.

Strasznie też Zycherkę podobno gniewał zamieszczony w Kocyndrze. Następujący anonś: „W ataku na hotel Lomnitz dnia 28 maja zgłu biłem zdrowe kości i rozum. Kłoby znalazł te nieodzowne części, zechce je odesłać pod adresem: Stosstrupp Krüppel w lazarecie.

Zycherka ze złości do reszty zazieleniała, a Kocynder się śmiał i zaśpiewał: „Przyszła Zycherka mnie za chmoterka.” A co jej więcej w tej śpiewce powiedział, to Kocynder napisze w drugim numerze. Tymczasem niech każdy sobie przeczyta pierwszy numer, który tak Zycherke nie daje spać, a który dostać można w administracjach polskich gazet, w powiatowych Komitetach Plebiscytowych, albo też wprost pocztą od wydawnictwa K. Miarki w Mikołowie. Cena 80 fen. z przesyłką pocztową i markę. Kocyndra na pocztę obonować nie można, bo on wychodzi, kiedy chce i kiedy może.

Gliwice. W sobotę przed południem o godz. 11, gdy francuski orszak pogrzebowy wracał z pogrzebu swego oficera, naśmiewało się kilka uczni tutejszego gimnazjum z z pochodu. Wypadek ten oburzył wszystkich uczestników orszaku pogrzebowego. Prowokacja ta skończyła się tragedją. Pewien oburzony żołnierz francuski przebił bagnietą na wylot gimnazjasty Reha, syna nauczyciela a drugiego ucznia Przybiścha zranik. Reha odstawiono natychmiast do szpitalu.

Gliwice. Przez samochód przejeżdżający został wachterz Remiorz, w chwili kiedy przechodził przez ulicę.

— Na kopalni w przedszymbie zapaliła się benzyna, odpływająca z maszynki, przyczem został jeden górnik lekko poparzony.

Gliwice. Z powodu nadużywania swej władzy został burmistrz miasta Dr. Geisler z urzędu swego przez władzę francuską zwolniony.

Eintrachthuta. W poniedziałek wieczorem nastąpiło w całej osadzie silne wstrząśnienie ziemi, które powstało wskutek podrobień kopalniach.

Nowe Heiduki. Na posiedzeniu Rady gminej uchwalono zmienić nazwę gminy „Neu Heiduk” na „Nowe Heiduki”. Wniosek przyjął 9 głosów przeciwko 5.

Hygiena zębów i jamy ustnej.

Ból zębów — to najczęstsze a może także najgorsze cierpienie człowieka, które nie omija ani chaty wieśniaka, ani też salona bogacza, a że czasami nawet do rozpacz i

szaleń w bezsenne noce doprowadzić może, o tem wszystkim chyba wiadomo.

Próchnica zęba, która to cierpienie wywołuje, stała się klęską powszechną cywilizowanych narodów. Cięży ona jakby przekleństwo na całej ludzkości i towarzysząc człowiekowi przez całe życie, nigdy samojstnie się nie goi, owszem, atakuje sąsiednie zęby i prowadzi często do licznych powikłań sąsiednich organów. Mimo to jednak cierpienie to nie jest dostatecznie doceniane i bardzo często bywa traktowane li tylko z punktu estetycznego. Bagatel zowanie zdrowego użębienia ma różne przyczyny, a mianowicie, przekonanie, że zęby stanowią taki sam organ dla człowieka, jak oko ucho itd., nie doszło jeszcze do szerokich mas ludu. Dalej zapomina się często, że zdrowe zęby przy trawieniu odgrywają bardzo ważną rolę przygotowawczą i że samo trawienie już w jamie ustnej się zaczyna, a wreszcie, że bardzo wielu nie zna budowy i przeznaczenia zębów, uważając je tylko za estetyczną oprawę ust i dziąseł.

Pamiętać jednak należy, że nie to przynosi człowiekowi korzyść i siłę żywotną, co spożywamy, lecz to, co ustrój strawić i przyswoić może. Dobrze zgryziony i zębami zmiażdżony pokarm jest już do połowy strawiony. Zdrowa jama ustna i zdrowe zęby są bardzo ważnym czynnikiem przy zwalczaniu chorób zakaźnych, a zwłaszcza gruźlicy. Jeśli jama ustna jest stale pielęgnowana, nie dopuszcza się do osiedlenia się bakterji chorobotwórczych w ustach.

Jak bowiem liczne badania wykazały, może być chora jama ustna i zęby punktem wyjścia całego szeregu zakażeń. Zły stan zębów stanowi bardzo dobre warunki dla osiedlania się laseczników gruźlicy w ustach, prowadzi do gorszego odżywiania organizmu, zepsute zęby przez swoje ostre brzoje sprawdzają obrażenia, a często owrzodzenia błony śluzowej ust, które dają imogą się dostać do ust zarazki gruźlicy i nakoniec zepsute zęby prowadzą do zmian chorobowych, a nawet do zropienia gruczołów podszczękowych i szyjnych.

Ponieważ dowiedziona jest łatwość zakażenia gruźlicą przez jamę ustną, przeto racjonalna opieka dentystryczna jest ważnym atutem w walce z chorobami zakaźnymi, a zwłaszcza z gruźlicą. Dalej zaś zdrowy ząb podnosi urodę, a spróchniały szpeci i powoduje cuchnienie z ust oraz plucie przy mówieniu.

Stan użębienia pogarsza się, zwłaszcza wskutek braków, które za sobą pociągają wojna — tego chyba dowodzą statystycznie nie trzeba. Pominę również przyczyny organiczne, wywołujące próchnicę zębową, zaznaczyć jednak muszę, że dużo winy jest w nas samych. Niedbalstwo, lekceważenie zdrowia, brak znajomości najelementarniejszych zasad higieny, brak zwłaszcza pomocy dentystrycznej, czy to dla dzieci szkolnych, czy też przy szpitalach i kasach chorych — oto sprawy pierwszorzędnej wagi. To jednak musimy sobie głęboko wyręć w pamięci, że wszystkim chorobom należy zapobiegać tak, by się ich ustrzedz. W tym wypadku, należy zrozumieć wartość użębienia, pielęgnować je od najwcześniejszej młodości i szukać pomocy u lekarzy wcześniej, niż ból do tego zmusi.

Na razie rzucić chcę kilka myśli i uwag, któreby streściły to, co wyżej powiedziałem.

W jaki sposób pielęgnować jamę ustną i zęby, aby zapewnić sobie na długi czas zdrowie i silne użębienie, o tem pouczą następujące przepisy:

Zdrowe użębienie jest niezbędne dla normalnego trawienia i podtrzymania sił ustroju. Zdrowe zęby mleczne są zadatkem zdrowego użębienia stałego. Od najwcześniejszych lat dzieciństwa muszą być zęby codziennie grzecznie czyszczone, zwłaszcza rano, po obiedzie i przed spaniem. Od 3 roku życia powinno być użębienie dwa razy w roku kontrolowane przez lekarza, aby zapobiec późniejszym bolesnym zabiegom. Jeżeli próchnica zębowa już wystąpiła, powinny być zęby leczone i wypełnione, zanim ból do tego zmusi. Jama ustna, stanowiąca wrota zakażenia organizmu, musi być utrzymywana w porządku, zdrowa bowiem jama ustna stanowi poważną ochronę przeciw chorobom zakaźnym, a zwłaszcza przeciw gruźlicy. Aby jama ustna była w porządku, muszą być wszystkie korzenie, niedające się wypełnić, usunięte, a zęby z kamienia zębowego oczyszczone. Kamień bowiem zębowy, osad na zębach, resztki pokarmów, rozkładające się w ustach, atakują sąsiednie zęby i sprawdzają owrzodzenie dziąseł, wreszcie powodują nieprzyjemną woń z ust.

Zepsute zęby powinny być zawczasu wypełnione (plomowane), albowiem sztucznie są nigdy już własnych całkowicie nie zastępują. Brakujące zęby, a przedewszystkiem

zęby miażdżące, zęby trzonowe, tak ważne dla trawienia, należy sztucznymi zastępować. Gryzienie i spożywanie twardych pokarmów, szczególnie czarnego chleba, stanowi znakomity środek do mechanicznego czyszczenia zębów.

Dr. Ludwik Grabczak.

Szkołki partyjne.

Mikulczyce.

Środa o godz. 9 rano. 9—10 pog. o socjalizmie. 10—11 pisanie polskie. 11—12 czytanie polskie. 6—7 pogadanka o socjal. 7—8 pisanie polskie. 8—9 czytanie polskie.

Zabrze.

Czwartek o godz. 9 rano: 9—10 pogadanka o socjal. 10—11 pisanie polskie. 11 do 12 czytanie polskie.

Godz. 6-ta wieczorem:

6—7 pogadanka o socjalizmie. 7—8 pisanie polskie. 8—9 czytanie polskie.

Dąb.

Piątek godz. 7-ma u tow. Rozmusa.

Utrzymujemy
największy
skład
po najtańszych
cenach

Obuwia
ubrań, spodni
kapeluszy bieleziny
walizów muzykalji
zegarków, fajek i.t.d.

208

Dom
sprzedaży **Przyjaciół Robotnika**
Katowice ul. Młyńska 11
i ul. Rüppa 3 Katowice

Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej

podaje do wiadomości, że z dniem 1-go czerwca będzie przyjmował interesentów i wydawał paszporty i wizy wyłącznie w godzinach od 9-tej rano do 12-tej w południe, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dla uzyskania wizy Konsulatu na wjazd do Polski niezbędnym jest:

- 1) Dla obywateli polskich posiadanie paszportu zagranicznego, wystawionego przez polskie władze krajowe lub konsularne na wjazd do Śląska Górnego lub uzyskanie paszportu zagranicznego w Konsulacie Generalnym.
- 2) Dla obywateli obcych,
 - a) przedłożenie paszportu ważnego na wjazd z granic Górn. Śląska do Polski,
 - b) wypełnienie kwestionariusza i zaopatrzenie go w fotografię oraz umotywowane polecenie osób lub instytucji znanych Konsulatowi.

Kwestionariusze są do nabycia po cenie 20 fen. w Konsulacie Generalnym oraz w polskich powiatowych Komitetach Plebiscytowych. Cena wizy wynosi 10 marek w walucie niemieckiej.

Dla uzyskania paszportu polskiego niezbędnym jest udowodnienie przynależności państwowej polskiej lub prawa do nabycia obywatelstwa polskiego oraz przedstawienie dotychczasowych dokumentów meldunkowych i wypełnionego kwestionariusza (jak dla wiz) zaopatrzonego w trzy fotografie, z których jedna winna być zaświadczona przez miejscowe władze.

Cena paszportu wynosi 30 marek niemieckich.

W drodze o korespondencji będą załatwiane jedynie podania odpowiadające w zupełności powyższym wymaganiom. Konsulat Generalny nie odpowiada za zwłokę wynikłą z powodu niewypełnienia niezbędnych przepisów i zwraca w ten sposób nadesłane dokumenty bez załatwienia za zaliczeniem kosztów pocztowych.

Uwaga. Konsulat Generalny w Opolu załatwia jedynie sprawy osób zamieszkałych na terytorjum plebiscytowym Górnego Śląska. Osoby zamieszkałe poza obrębem tego terytorjum (Śląsk średni i dolny) winni się zgłaszać do polskiego biura paszportowego we Wrocławiu, Neue Gasse 18.

**Rodzice! Uczcie dzieci wasze
czytać i pisać po polsku!**